GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 331.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 11 Grudnia 1829 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Sąd policji poprawczéj wydziału Piotrkowskiego.* — W miesiącu sierpniu r. b. od Antoniego Wiśniewskiego, i Jana Krakowskiego, o kradzież obwinionych, zbiegłych, odebrany został koń maści jasno-gniadéj bez odmiany lat około dziesięć mający, chłopski, z czarną grzywą i ogonem, na grzbiecie odparzony; na kłębie nieco sierci białéj mający. — Wzywa przeto niewiadomego właściciela aby w ciągu miesiąca jednego z dowodami własność konia powyżej opisanego wykazującemi, w sądzie naszym stawił się; w razie bowiem przeciwnym, takowy przez publiczną licytacyię sprzedany i kwota ztąd zebrana, skarbowi publicznemu przysądzoną będzie. — W Piotrkowie dnia 28 listopada 1829 r. — J *Siedlecki.*

Wiadomości Warszawskie.

Wydawcy Piasta zachęceni znakomitą i nieznaną prawie w kraju naszym, bo 2500 wynoszącą liczbą prenumeratorów; i następującego roku 1830, w tym samym zupełnie sposobie jak dotąd, Pamiętnik Technologiczny, wydawać będą. Prenumerata, podobnie jak w upłynionym roku przyjmowana będzie w Warszawie: w Drukarni Piasta przy ulicy Mazowieckiéj pod No. 1349, w xięgarniach JJ. PP. Glücksberga, Zawadzkiego i Węckiego: w Lublinie S. S. Streybla, w Krakowie u A. Grabowskiego. Na miejscu ma wynosić na 3 tomy kwartalnie złp. 5, czyli na jeden gro. 50, na prowincji zaś, podług układu z dyrekcją poczt, zło. 7. Taż prenumerata będzie większa o złp. 1 za exemplarze na pieknym papiérze bite, które się tylko znajdają w drukarni Piasta, każdy zaś tom, po upłynieniu czasu prenumeraty, na papierze podlejszym złp. 3, a na lepszym złp. 3 gro. 10, kosztować będzie. Ponawiają także wydawcy swą prośbę o nadesłanie przedmiotów, stósownych do zamierzonogo celu, franko do wspomionéj na początku drukarni Piasta, jako też, ażeby przy każdym szczególe dokładano, skąd jest lub czy z własnego doświadczenia wzięty. Wiele u nas znajduje się ulepszeń w rzemiosłach, a osobliwie téż w rolnictwie, które z powodu dotychczasowego braku kommunikacyjnych środków, jakiemi są perjodyczne pisma, familji, a nawet pojedynczych osób zostają wyłączną własnością: o te więc upraszają nieobojętnych na wzrost przemysłu ojczystego. Ktoby sobie zaś życzył, żeby wydawcy w jakim przedmiocie, byle zamiarowi ich odpowiadającym, umieścili wiadomość w pamiętniku; niechaj się w téj mierze zgłosić raczy. Za silne dotąd wyświadczone pomocy, których liczne ślady znajdują sią we wszystkich tomach Piasta, w imieniu powszechnego dobra, najczulsze swym nadsyławcom składają dzięki. Oświadczają przy tem, iż od pana J. J. Nagórskiego, professora praktycznego szkoły agronomicznéj w Marymoncie, nabyli trzy dzieła: o pszczelnictwie, jedwabnikach i czerwcu, z których na piérwsze, r. 1827 była ogłoszona prenumerata, lecz to pomimo licznych żądań, dla nieprzewidzianych trudności, do skutku przyjść nie mogło. Rękopisma te, które się cechują wielo nowemi i wielkiéj wagi postrzeżeniami, częściowo w tomach Piasta umieszczane będą. Wiele także nowych dzieł, do Pamiętnika Technologicznego stósownych], częścią już sprowadzili z zagranicy, częścią zapisali, i nieporównanie większe niż dotąd, mają zapewnione pomocy, we względzie rolnictwa od światłych gospodarzy królestwa, a pod względem rzemiosł od uczonych praktyków stolicy. Uwiadamiają naostatek, że ponieważ się liczba prenumeratorów ciągle pomnaża, a pierwsze tomy pamiętnika zupełnie się już rozeszły, powtórne ich wydanie wkrótce rozpoczęte będzie.

(*Nadesłane*). Stolica królestwa wkrótce cieszyć się będzie otwarciem nowego, dla zdrowia nader dobroczynnego instytutu. Opiekuńczy rząd widząc brak doskonałéj, tak co do czystości jakotéż co do wygody, łaźni parowéj, usiłowała by takowa w stolicy zaprowadzona została; a mając sobie przedstawiony plan i rysunek najdoskonalszéj łaźni parowéj, jaka się w Berlinie znajduje, udzielił patent swobody na lat 5 pani Cecylji Seeligmann, tak chlubnie od lat 12 z utrzymywania instytutu nakadzeń lekarskich znanéj, która po zaciągnieniu rad piérwszych mechaników i lekarzy, takowy instytut zaprowadziła. Dobroczynne skutki łaźni parowéj w chorobach tak świeżych, jako i zadawnionych, są aż nadto znajome, aby potrzeba było je wyliczać. Dosyć jest powiedzieć, że prawie na całym ucywilizowanym świecie, zbawienny ten środek do ratowania zdrowia jest zaprowadzonym. Otwarcie wspomnionego instytutu nastąpi niezawodnie w przyszłym tygodniu przy ulicy Pokornéj Nro 2233 w nowym i umyślnie na to wystawionym gmachu. Wszystko co tylko do wygody i potrzeb publiczności służyć może, tam się znajduje. W dziedzińcu obszernego domu, umieszczony jest właściwy instytut, tém samém osłoniony od wpływu wiatrów i niepogody. Ma wygodny i obszerny zajazd pod drzwi samego instytutu. Zaraz na wstępie jest ogrzany przedpokój gdzie pobierają się bilety wnijścia. Na prawo jest

wchód dla dam, na lewo dla mężczyzn. W łaźni saméj wybitéj suknem i przyzwoicie urządzonéj znajdują się wprawni i zręczni łaziennicy do szczotkowania, pocierania, lub natrzepywania ciała; woda miękka gorąca lub zimna; wódki pachnące, szlafroki, ręczniki, sandały drewniane, a nawet wrazie potrzeby, bańki chirurgiczne. Po wyjściu z łaźni są gabinety do obmywania się, do ubierania, a nawet pokoje porządnie umeblowane do spoczynku. Nieprzepomniano także na wzór zagranicznych tego rodzaju instytutów, o stósownym posiłku dla używających łaźni, który zwykle z najpomyślniejszym skutkiem dla zdrowia używanym bywa. W lecie jest nawet ogród otwarty do spoczynku lub przechadzki. Z instytutem w mowię będącym, jest oraz połączony instytut nakadzeń lekarskich czyli fumigacji, których potrzebujący, nierównie zwiększą wygodą jak dawniéj używać mogą. A. N.

— W uwagach nad recenzją Edmunda, w Nr. 329 G. P. czytać należy *pobliższych* fizyków, zamiast *publicznych* fizyków.

Dziś zimna stopni 13.

ROSSJA. -- *Z Odessy d.* 9 (21) *listop.* -- W ciągu trzech dni upłynionych, nie zaszedł żaden wypadek w niezamkniętéj części miasta; lecz zaraza morowa pokazała się w d. 7 t. m. na przedmieściu Mołdawianka w dwóch domach, zamkniętych d. 28 października, ponieważ miały związki z dotkniętymi zarazą; domy te były także oczyszczone w d. 29, podług metody Tymona Morvo. Niebawem okazała się zaraza na dziewięciu żydach; trzech z tychże umarło wczoraj, a resztę przeniesiono do kwarantanny tymczasowéj. Z resztą powtarzamy, że ponieważ te domy były zamknięte od d. 28 października, zatém wypadek ten nie może być za nowy uważany. -- Wiadomości które odbiéramy o stanie zdrowia w Dukossarach i ogółem z całéj okolicy po téj stronie Dniestru, są zaspokajające. Nie masz już nowych chorych w kwarantannie portu, a z tych, którzy się tam znajdują, dwie osoby umarły.

-- Onegdaj wieczorem powstał wiatr północny, gwałtowny, ze śniegiem. Wiatr był silny i obawiano się, by nie zrządził jakiego nieszczęścia w porcie; tymczasem dnia wczorajszego powietrze się uspokoiło, i burza nie zrządziła innego złego, prócz, że zatonęła jedna łódź ładowana zbożem, które miało być przewiezione do okrętu.

-- Fregata angielska Blonde, o któréj donosiliśmy pod d. 6 listopada, powróciła tegoż samego dnia do Carogrodu. Dnia 4 (16) b. m. poseł angielski dał na pokładzie téj fregaty świetną ucztę, na któréj znajdowali się ministrowie zagraniczni i pierwsi urzędnicy tureccy, jako to: Seraskier pasza, Halil pasza (naznaczony posłem do Petersburga), Kapitan pasza (Ahmed pasza), Nedzib effendi (radca powyższego poselstwa), Reis-effendi, Abmetczy, Nedzib effendi, Hekim pasza, t. j. pierwszy lekarz sułtana ze swoim bratem Molla effendi, Siliktar aga, Kafedżi pasza sułtana; Achmet bej, Namir effendi, Awny bej, Hafir aga, wszyscy czteréj adjutanci sułtana. O godzinie 10 była wieczerza; wszyscy urzędnicy tureccy tańcowali poloneza, przed wieczerzą każdy podał prawą rękę jednéj z żon ministrów zagranicznych, odprowadził ją do stołu, usiadł obok niéj, jadł i pił po europejsku. Zachowanie się to było tak nowe jak i obce dla nas, i takiém będzie dla całéj Europy. Uczta skończyła się o godz. 4 rano.

-- Z d. 4 na 7 listopada zawinęło do naszego portu 12 okrętów z Konstantynopola; 23 okrętów ładownych zbożem odpłynęło za granicę.

— *Dnia* 13 (25) *listopada.* — Ku naszej największéj radości nie mamy nic nowego donieść naszym czytelnikom o zarazie morowéj w naszém mieście. Co się dotycze tutejszych kwarantan, w tych zaszły następujące odmiany w ostatnich trzech dniach. Cztéry osoby dotknięte zarazą umarły w kwarantannie tymczasowéj; zaraza morowa okazała się na dwóch osobach o takową podejrzanych. Jedna kobiéta umarła w kwarantannie portowéj. Okręt, mający na pokładzie dwie osoby dotknięte zarazą, a trzech umarłych, zawinął do portu; przybył on z Burgas.

— Zima zaczęła się u nas wcześniéj, aniżeli dawniéj. Ku podziwieniu naszemu już dwa dni jeżdżą tu saniami.

— Dnia wczorajszego o godzinie piątéj wieczorem, dwie fregaty pod banderą turecką zarzuciły kotwicę o pięć wiorst od naszego portu; jedna z nich miała banderę admiralską. Dzisiejszego poranku okręt straży wysłał swoję szalupę dla rozpoznania tych dwóch okrętów. Powróciła ona w towarzystwie szalupy tureckiéj, która przywiozła do kwarantanny oficera tureckiego, mającego listy do jenerała gubernatora. Oficer ten oświadczył, że na jednéj z tych fregat, zwanéj: *Szerif Rezane*, przybyli ambasadorowie tureccy, wysłani przez sułtana do Petersburga. Tymi ambassadorami są: Halil Rifat, wezyr i jenerał porucznik wojsk tureckich, i Sejd Sulejman Negib, tajny radca i prywatny pieczętarz dywanu. Orszak ich składa się z osób 70.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia* 26 *listopada.* — Oczekują tu z wielką niecierpliwością wiadomości z Mexyku, ale sądzą powszechnie, że wyprawa hiszpańska skończy się zupełnym upadkiem jenerała Barradas.

— W Stamford, w hrabstwie Nottingham ochrzcono znowu publicznie jednę kobietę i jednego mężczyznę. Uroczystość ta zaczęła się od śpiewów i modłów, poczém duchowny zarządzający tym obrządkiem, wyjaśnił przytomnemu zgromadzeniu świętą tę czynność, a potém, opierając się na kiju, wszedł do połowy ciała w rzekę. Tu dopiero zanurzył obu nowochrzceńców w wodę, którzy za nim postępowali, ale wydobył ich zaraz i na brzeg rzeki powrócić dozwolił. Na tém skończył się cały obrządek, przyczém wszystkie trzy osoby, to jest, duchowny i nowo-ochrzceni niemało naziębli.

GALICJA i LODOMERJA. — *Ze Lwowa d.* 4 *grudnia*— Postanowieniem prezesa c. k. policji i cenzury nadwornéj z dnia 6. listopada r. b., Karol Köller, bibliotekarz c. k. uniwersytetu Lwowskiego, mianowany został rewizorem xiążek na miejsce przeniesionego do Wiednia professora Winniwartera.

Z dnia 25 na d. 26 listopada między trzecią a czwartą godziną po północy uważano we Lwowie mocne trzęsienie ziemi. Nie udzielono nam jeszcze bliższych szczegółów o tém zjawisku natury; mamy jednak doniesienia od osób wiary godnych, że o téj saméj porze dało się uczuć w Czerniowcach dość silne kilkakrotne wstrząśnienie ziemi. W Hadynkowcach i Oryszkowcach, w cyrkule Czortkowskim, uważano tegoż samego dnia o trzy kwandranse na czwartą rano, tak silne wstrząśnienie, że się ludzie ze snu obudzili że ptastwo ze swych siedlisk powylatywało, że przez ciąg trwającego trzęsienia, okna i sprzęty domowe w takiém były poruszeniu, iż się zdawało, że całe domy obalone zostaną; naostatek, że w wielu miejscach podług naocznego późniéj zwiedzenia, ściany domów zarysowane, a nawet niektóre słabsze budynki do upadku zbliżone zostały. To trzęsienie trwać miało blisko dwie minuty. — Z Potoczysk w cyrkule Ko-

łomejskim donoszą, że tegoż samego dnia między trzecią a czwartą godziną, rano przy silnym huku podziemnym dało się uczuć mocne kilkakrotne wstrząśnienie ziemi, którego jednak ani kierunku, ani trwałości nie oznaczono; które atoli, podług zasięgnionych na prędce wiadomości, i w okolicy jakoto w Dąbkach i Horodence w tym samym cyrkule, a nawet po drugiéj stronie Dniestru w Czerwonogrodzie, uczuć się dało.

NIEMCY. — *Od Menu d.* 7 *grudnia.* — Królewicz Bawarski w dniu 28 listopada skończył lat 18, a zatém wyszedł już z małoletności.

— Powzięto już ślady względem pochodzenia sieroty Hausera. Jest on podobno synem pewnego officera bawarskiego, który zginął na wojnie i spada na niego majątek milion zł. (4 mill. złp.) wynoszący. Jego rodzony stryj zagarnął cały majątek.

— *Od Elby d.* 2 *grudnia.* — W zeszłym miesiącu przebyło Sund 1376 okrętów, to jest: 506 angielskich, 252 pruskich, 156 szwedzkich, 100 norwegskich, 84 hollenderskich, 75 meklenburskich, 66 duńskich, 51 rossyjskich, 47 hanowerskich, 9 miasta Bremy, 9 Lubeki, 8 amerykańskich, 5 francuzkich, 4 oldemburskich, 3 hamburskich, 1 hiszpańskie.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Kalendarz polityczny, Azjatycko-Afrykański.

(Dalszy ciąg.)

Kraje indyjskie od Anglji zawisłe.

Haiderabad, między 16 i 22 stopniem szerokości północnéj, obejmuje część dawnego Telingana, i rozciąga się od północy na południe od rzék Tapty i Warda aż do Tumbadra i Krischnu inaczéj Mahannaddy. Przestrzeń czyni 96,000 kwadr. lieus; ludność 10 mill. dusz, między którą są machometanie. Stolica Haiderabad, liczy 200,000 mieszkańców, i służy za rezydencję rządzącemu xięciu, którym od d. 16 sierpnia 1813 roku, jest Sekander Dżach.

Nagpur, szczątki wielkiego państwa Mahratow w Dekanie zniszczonego przez Anglików. Przestrzeni ma 70,000 kw. lieues; ludności 3 mill. dusz. Stolica Nagpur mająca 115,000 mieszkańców. Anglicy zrzuciwszy z tronu Appa-Sahrbę panującego pod imieniem Mudhadszy II, postanowili władcą w d. 25 czerwca 1818 r., dziewięcioletniego Ragodszy Bhunsla syna zamordowanego przez Appa-Sahrbę władcy, zwanego Pirsodszy.

Oude, między 26 i 28 stopniem szerokości północnéj. Przestrzeń 20,000 kw. lieues, ludność 3 milljony. Władcą, który ma tytuł Padiszacha, jest od 20 paźdz. 1827 r., Suleiman - Dża - Nazir - Eddin - Haidder. Stolica Lukno, w któréj 300,000 mieszkańców.

Baroda. — Najznaczniejsza i najpiękniejsza część półwyspu Guczerat, ma 18,000 kw. lieues i 2 miljony ludności. Pilladszy, marat i właściciel wsi, ogarnął wodze rządu i panował do 1747 r. Z téj rodziny idącéj od pokolenia Guikowar, zwanego także Gaikewad, rządzi krajem od r. 1819 Seidszy - Roao - Guicowar. Stolica Baroda w któréj 100,000 ludności.

Maysur. Między 11 i 15 stopniem szerokości; ma 27,000 kw. lieues i 3 miljony ludności. Pierwszym ze znanych tego kraju władców, mieniących się potomkami Dwaraca, był w roku 1507 Szamradczy. Teraz rządzi z dynastji Maradszy niejaki Kryszna Udiawer, którego, mającego dopiero lat 6, posadził na tronie angielski wielkorządca Welesley w r. 1799. Stolica Maysur, (odległa na 11 mil od Seringapatnam), mająca tylko 10,000 ludności.

Satara, ma 14,000 kw. lieues i 1,500,000 ludności. Roku 1751 Sewandszy zrzucił z tronu panującego naówczas władcę Bedszapur i trzymał go w więzieniu. Taki stan rzeczy trwał aż do roku 1818, w którym Peiszwa wygnany, a w roku 1821 Nar-Narrain do praw przodków swoich przywrócony został. Rezyduje w Satara.

Oprócz tego, bardzo wiele udzielnych xięstw, jakiemi są Travancor, Cochin, Bopal, Kotat i Bundi i w. t. m., zajmują przestrzeń 305,000 kw. lieues, z 17 miljonami ludności należącéj do kraju Satara.

Assam. — Król używa tytułu Swarga-Badsza, co znaczy *król niebiański*, bo utrzymują, że dynastja jego idzie od dwóch braci Khunlai i Khuntai, którzy przyszli z północy wraz z bogiem Czang i tutaj osiedli. Mogół Aurengzeb chciał podbić kraj Assamów, ale całe wojsko, z którém wystąpił, zniszczone zostało. Roku 1795, Anglicy przywrócili króla Gawrinath usuniętego przez duchowieństwo, ale niedługo potém zamordowany został. Zwalili go z tronu i syna jego nazwiskiem Birdszynat-Kamar, którego z kraju wypędzili, uzurpatorowie Buda Gohaing i Czander-Kaut. Tęn ostatni wezwał pomocy Birmanów, którzy roku 1822 cały kraj zawojowali i dowódzcę swego, czyli jenerała Meughimaha-Thelne, władzcą, Radszachem, ustanowili. Roku 1825, Anglicy pojmali go do niewoli.

(Dokończenie nastąpi).

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Niektóre myśli nad artykułem: „Statua xięcia Poniatowskiego" *umieszczonym w Rozmaitościach Warszawskich.*

(Artykuł nadesłany z Wielunia.)

Uderz, lecz słuchaj.
(Tomistokles do Euribiadesa.)

Szanowny autor artykułu: *„Statua xięcia Poniatowskiego"* umieszczonego w numerach 39, 40, 41, Rozmaitości Warszawskich z r. b., używszy ostréj dewizy, dał spostrzedz, wśród wielkiéj znajomości rzeczy o któréj pisał, rodzaj monopolium sztuki zdania swego, w przedmiocie kostiumu w dziełach kunsztu, zowiąc abderytą, jednego z tych, co oddając nieledwie głos publiczny, chcieli mieć wodza Polskiego, w stroju polskim, jak gdyby każdy, co go lubi po rzymsku, już przez to samo był demokrytem.

Przedmioty czysto estetyczne, zawisłe są od zmysłów, od wyobrażenia, albo od ducha, można mieć różne o nich zdania; lecz każdy obraz lub statua historyczna, ma pewne swoje stanowisko, z którego winna być uważaną; to jest: jako przedmiot historji opartéj na faktach rzeczywistych, i jako przedmiot sztuki, nie wzruszonych prawideł ugruntowanéj. Jeżeli jako pierwszy, nieodpowiada ściśle historji, wpada wtedy w błędy anachronismu, lub staje się dziełem fantazji; jeżeli zaś jako drugi, nie nosi na sobie wszystkich prawideł sztuki, wtedy jest dziełem z siebie niedokładném, niegodném przenosić w potomność pamięć zdarzeń, które powłoka czasów zakrywa.

Zważając artykuł szan. autora, okazuje się w nim statua xięcia Poniatowskiego, pod względem sztuki, dziełem godném bezwarunkowego uwielbienia, a lubo jéj nie widziałem, przemawiam do niéj z oddalenia, owemi Michała-Angiela słowami: *„Perchè non mi parli?"* Pod tym samym też względem teorja szan. autora artykułu, jest nietykalną. Lecz pod względem historji uważając ją, szan.

autor nie zechce nazwać i mnie abderytą, że się nie zgadzam z jego zdaniem, które jest bez zaprzeczenia, skutkiem głębokiéj rozwagi. Długo się spierano, jakiegoby w dziełach kunsztu używać ubioru, i zgodzono się, że w wystawieniu historycznem, ściśle zachowany być ma kostium czasu; jednakże co do stanów, było także mniemaniem niektórych, że użycby można kostiumu allegorycznego bardziéj sprzyjającego idealności. To ostatnie zdanie samo, którego klassyczność dotąd nieugruntowana, chociaż u kunsztmistrzów znakomitych znalazło przyjęcie, jest raczéj estetyki indiwidualnéj skutkiem, i z swoich principiów nie jest koniecznością dokładności jakowego tworu, bo zawiéra tę zasadniczą przyczynę, że bardziéj sprzyja idealności, co właśnie w dziełach ściśle historycznych, jak najbardziéj unikaném być powinno.

Historyczny twór kunsztu, powinien na sobie nosić więcéj prawdy, a niżeli, jak szan. autor mówi, te formy ubioru, dla każdego wieku i czasu upodobane, bo któż może przepisać prawidła smaku co do ubioru, późnym pokoleniom, gdy nawet same ubiory niekrajane, nie dadzą się ściśle podciągnąć pod prawidła klassyczne. Klassyczność sama, jeżeli jest wedle zdania szan. autora poczęści owocem romantyczności, to jednak jako takowy, przestaje być romantycznością; ta zaś, w przedmiocie jakim jest statua xięcia Poniatowskiego, nie powinna wyprowadzać kunsztmistrza za obręb historji, inaczéj wpada w romantyzm, bo tu klassyczność zawisła także i od pozostania wiernym czasowi, przedmiotowi i otoczeniom; jestto wyłącznie romantycznie, by dla objawienia bohatyrstwa Nadwiślanina, zarzucić na niego odzienie starożytnego mieszkańca Aten lub Rzymu.

Ubior człowieka historycznego, nie ma stanowić dla potomności ani nazwiska ani podobieństwa jego wyłącznie, bo do tego posłużą więcéj rysy jego twarzy, lecz ukazuje on jéj, ówczasowe zwyczaje, smak i wyobrażenia. Chociażby jak szan. autor twierdzi, Poniatowskiego w ułańskim ubiorze, potomność wziąść mogła za żołnierza jakich tysiące było, toć przecie przytém powiedzieć może, że z tych tysięcy jestto jeden wielki, tak dobrze jak i przy rzymskim stroju, a przynajmniéj potomność nie będzie wprowadzoną na wzięcie wodza Polaków, za wojownika z gwardji praetorjańskiéj. Gdyby też zrobiono statuy Sesostrysa i teraźniejszego paszy Egiptu, obudwu wielkich dla tego kraju, w jednakowych draperjach; jakżeby późna potomność rozeznała króla, wolnego, światłego, od absolutnego władzcy niewolniczego ludu? Gdzieżby ujrzała owe odzienia stanu, skutki przemysłu, kunsztów i praw, skazówki ducha czasu i piętna narodu, odróżniające narody na pierwszy rzut oka? czego wszystkiego jednak, nawet wyryte na statuach imiona nie nauczą badaczą, który wydobywszy one z pod gruzów, co je wieki nagromadzały, szuka w najmniejszych szczegółach, nie wyłącznie rysów człowieka pojedynczego, lecz całe pojęcia ludów uszłych w niepamięć czasów; uczy się charakteru narodów, wynajduje stopień doskonałości na jakim one stały, a nawet dorozumiéwa się sfery pod którą żyły.

Dla czegoż ręka mistrzowska nie miałaby znaleść przedmiotu godnego w wyrobieniu kaszkietu, munduru i czapraku, wszakże każdy twór sztuki, naśladujący do niudzenia wzór z którego jest brany, staje się godnym nazwiska wielkości, a ztąd godnym i usiłowań mistrza swego. W pomnikach narodowych, lubi rodak widzieć wszystko swoje, nic niepożyczane od obcych, szuka ducha tych czasów które je wydały, a nie szczególnie wielkości mistrza co je zdziałał; do czegoż w pomnikach historycznych przyda się śledzić po gołych rękach lub nogach, tych muszkułów i sprężystości żył, co dobre są tylko dla mechanizmu sztuki; subtelniejszy badacz, szuka w twarzy wyrazu wielkości duszy, a nie pyta o siłę zmysłów; jeżeli w oddaniu i odkryciu muszkułów wyłącznie, ma polegać wielkość pomnika, to lepiéj było wystawić naszego bohatyra tak jak największa część figur Egipskich jest wystawiona, to jest, bez żadnéj odzieży zupełnie, lub okrywające jedną tylko część ciała.

Klassycy, nawet wielkim malarzom przedmiotów historycznych, zarzucają, iż niedość posiadają wiadomości kostiumów; pokazuje się ztąd że nie dosyć, iż statua jaka jest wedle prawideł sztuki zrobioną, powinna zgadzać się ściśle z podobieństwem osoby i z prawdami historji; ażeby więc temu ostatniemu nie uchybić, winien być zachowany kostium czasu, bo już samo słowo *kostium* jako wyraz kunsztu, znaczy zachowanie ściśle tego, co stósownie do czasu, daje poznać jenjusz, obyczaje, prawa, smak, bogactwa, charakter i zwyczaje jakiego kraju. Ze naprzykład, wedle przywiedzenia szan. autora, obraz Ludwika XIV za dziwaczną karykaturę przytaczaną być może, to bardzo słusznie, lecz nie dla tego, że w nim zachowano ubior właściwy epoce, lecz że oddany jest jak heros z Iljady, a jego głowa dźwiga ogromną perukę.

Sprawiedliwie szan. autor utrzymuje, że przedmiotem sztuki powinna być natura, aleć przecie i rzymskiego stroju nie wydała natura, lecz rzemieślnicy, tak dobrze jak i strój polski. Draperja nie jest wyłącznie niezawodnym środkiem do oddania dokładnéj całości jakiéj figury, owszem w ogromie fałdów téj draperji, nikną zarysy różnych części ciała, lub też przez zbyteczne rozdrobnienie ogólnego skutku światła i cienia, traci ta wielkość przedmiotu, która na umysł widza, działać ma przeważnie.

Ubior ułański Poniatowskiego, właśnie na to bardzo sposobny, by jak szan. autor mówi, krojem sukni nie naruszać wydatności ciała: przylega on ściśle do niego, okazuje wcięcia figury, muskularność pojedynczych części ciała i wydatność ogółu budowy jego. Jeżeli dla prawideł sztuki, trzeba Polaka stroić po rzymsku, inaczéj ubliżyłoby się klassyczności, to podobno lepiejby było, odważyć się na tego rodzaju nieklassyczność, a pozostać wiernym historji. Pewnie pomnik Poniatowskiego, nie na to ma być stawiany, by był godnym pomnikiem teraźniejszéj filozofji sztuki, bo na to nieledwie każdy inny posąg byłby dostatecznym, lecz ma on być pomnikiem wielkości indiwidualnéj xięcia, pomnikiem wysileń, pomnikiem wierności, pomnikiem ducha i zwyczajów Polaków na początku wieku XIXgo.

Ze sztuki starożytne nie używały ubiorów krajanych, pochodzi poczęści i ztąd, że największa część statuów, najsławniejszych mistrzów, jakiemi byli Phidiasz, Polyklet, Scopas, Praxyteles, Lysyp i t. p. była tylko idealna, lub niemająca ścisłego, z historją prawdziwą związku.

Jasną jak słońce jest ta szan. autora prawda, iż Polak powierza dziś niebacznie cudzoziemcom, z ujmą swojéj chwały, całkowity oddział sztuk pięknych, gdy tymczasem talenta rodaków pokrzywdzone zostają zapomnieniem.

Daleki jestem od chęci wystąpienia w szranki z szanownym autorem artykułu o materji, w któréj tak wielce jest obeznany; myśli moje nie opieram, ani na głębokiéj nauce sztuk pięknych, ani też na wykształconym doświadczeniem smaku, bo nie jestem znawcą ich, tylko lubownikiem; powodem mych myśli jest jedynie zamiłowanie narodowości, która zachowana w pomnikach jéj, donieść ma o naszym narodzie odległéj przyszłości, mogącéj mieć kiedyś taką samą o nas wiadomość, jaką my teraz mamy o świecie Przedadamitów.

Kończę tém zdaniem, że wszelkie pomniki, co przetrwać mają nawet narody całe, pewniejsze w swém istnieniu, gdy są zrobione z marmuru lub kamienia jak innego, a niżeli pomniki z jakiegokolwiek metalu, który łatwo chciwość wzbudzać może. *Krakus.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.